

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/konspiracja/71832,Zaginiona-kurierka.html>



Tatry, 1925 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Zaginiona kurierka

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ALEKSANDRA PIETROWICZ 29.07.2020

27 grudnia 1939 r. opuściła okupowany przez Niemców Poznań druga kurierka zagraniczna wysłana przez konspiracyjną organizację „Ojczyzna” do rządu RP we Francji. Trasa jej wyprawy wieść miała przez Tatry na Słowację i Węgry. Nigdy tam nie dotarła.

Jadwiga Rozmiarkówna, zwana Wisią, była spowinowacona z Cyrylem Ratajskim, wieloletnim prezydentem Poznania, Delegatem Rządu RP w latach 1940-1942. Żona Ratajskiego była siostrą matki Wisi – Haliny.

Wielkopolska harcerka

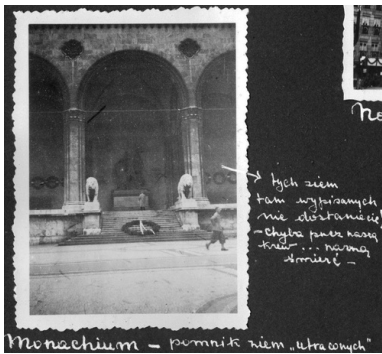
W 1936 r. Jadwiga ukończyła Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Poznaniu, a następnie pogłębiała znajomość języków obcych w Ostendzie i w Paryżu. W 1938 r. podjęła pracę w biurze Towarzystwa Ekspedycyjnego „Warta” w Wolnym Mieście Gdańsku. Była zapaloną harcerką najpierw w 17 PDH im. Wandy Malczewskiej przy Gimnazjum Sióstr Urszulanek, a od 1938 r. w polskiej drużynie harcerek im. Zofii Chrzanowskiej w Wolnym Mieście Gdańsku. Ta ostatnia funkcja wymagała niemało odwagi – w opanowanym przez narodowych socjalistów, wrogim Polakom środowisku. Była pełna radości życia i energii: znakomicie jeździła na nartach, wspiniała się w górach, żeglowała.

Niemal wymusiła jego zgodę na powierzenie jej tego zadania. Chciała przejść granicę w Tatrach, które znała bardzo dobrze, gdyż jako zapalona narciarka co roku spędzała w tych górach kilka tygodni, zwykle w schronisku nad Zielonym Stawem w Dolinie Kieźmarskiej.

Wojna zastała ją w Poznaniu. Już 1 września 1939 r. w mundurze harcerskim opuściła dom rodzinny i włączyła się do opieki nad uciekającą przed Niemcami ludnością cywilną. Boleśnie przeżyła śmierć przyrodniego brata Przemysława Warmińskiego, poległego w obronie Warszawy. W październiku 1939 r. złożyła przysięgę konspiracyjną organizacji „Ojczyzna”. Objeżdżała Wielkopolskę zbierając informacje o sytuacji ludności polskiej i terrorze okupanta, w tym o rozstrzelaniach przedstawicieli polskich elit w wielu miejscowościach. W jednej z egzekucji – w Kórniku k. Poznania - zginął jej stryj, Seweryn Rozmiarok.



Jadwiga Rozmiarkówna (w środku), jubileuszowy Złot ZHP w Spale, 1935 r. (P. Mieloch, *Jadwiga Rozmiarkówna - kurier z Mosiny*, Mosina 2008).



Kartka z albumu fotograficznego Jadwigi z charakterystycznym dopiskiem. Fotografia przedstawia znajdujący się w Monachium pomnik ziem „utraconych” przez Niemcy w wyniku I wojny światowej (m. in. Wielkopolski, Pomorza i Śląska). (P. Mieloch, *Jadwiga Rozmiarkówna - kurier z Mosiny*, Mosina 2008).



**Lato 1939 r. - z psem
wujostwa Ratajskich w
Puszczykówku k. Poznania. (P.
Mieloch, *Jadwiga Rozmiarkówna -
kurier z Mosiny*, Mosina 2008).**

Kurierka na ochotnika

Gdy dowiedziała się, że „Ojczyzna” ma zamiar wysłać kolejną kurierkę do Rządu RP we Francji, zgłosiła się do przyjaciela swego poległego brata Witolda Grotta „Adama”, członka kierownictwa „Ojczyzny”. Niemal wymusiła jego zgodę na powierzenie jej tego zadania. Chciała przejść granicę w Tatrach, które znała bardzo dobrze, gdyż jako zapalona narciarka co roku spędzała w tych górach kilka tygodni, zwykle w schronisku nad Zielonym Stawem w Dolinie Kieżmarskiej. Odprawiał ją Kirił Sosnowski „Konrad”, kierujący działem informacyjno-dokumentacyjnym „Ojczyzny”. Przygotowany przez niego raport sytuacyjny i inne zlecenia musiała opanować pamięciowo. Organizacja nie posiadała w tym czasie komórki mogącej zmikrofilmować dokumentację ani komórki szyfrującej. Zofia Prądzyńska „Jadwiga”, czuwająca nad techniczną stroną odpraw kurierek wspominała:

„Byłam świadkiem spotkania Jej z Kiriłem. Przyszła uśmiechnięta, różowa, jasna, promieniejąca młodością i radością życia. Krótka i cicha była ich rozmowa. Kirił powiedział mi potem, że to jest nasza druga kurierka [...] polecił mi, żeby od oznaczonego dnia i godziny przez parę dni słuchać radia. Po przejściu granicy miała podać „szyfrem” tę wiadomość. [...] Niestety, nie usłyszałam tej wyczekiwanej wiadomości.”¹



Jadwiga Rozmiarkówna na wyprawie narciarskiej w Tatrach. (P. Mieloch, *Jadwiga Rozmiarkówna - kurier z Mosiny*, Mosina 2008).



Wspinaczka w Tatrach. (P. Mieloch, *Jadwiga Rozmiarkówna - kurier z Mosiny*, Mosina 2008).



Schronisko nad Zielonym Stawem w Dolinie Kieźmarskiej miało być punktem etapowym kurierskiej trasy Jadwigi. (P. Mieloch, *Jadwiga Rozmiarkówna - kurier z Mosiny*, Mosina 2008).

... tym razem bardzo bała się przejścia przez góry ...

Wisia opuściła Poznań 27 grudnia 1939 r. Mimo wrodzonego optymizmu, a także pragnienia udziału w pracy konspiracyjnej właśnie w charakterze kurierki, była podenerwowana. Jak wspomniała jej przyrodnia siostra Sława Zollowa – tym razem bardzo bała się przejścia przez góry. Przygotowane przez organizację przepustki pozwoliły jej na przekroczenie granicy między bezpośrednio wcieloną do III Rzeszy Wielkopolską (wówczas *Reichsgau Posen*) a Generalnym Gubernatorstwem.

Najbardziej prawdopodobna wydaje się wersja, że w czasie wyprawy została zamordowana i obrabowana przez przewodnika. Wiosną 1940 r. w studni koło domu przewodnika znaleziono zwłoki młodej dziewczyny, którą wkrótce zidentyfikowała jej rodzina z Warszawy. Morderca został skazany

na karę śmierci i stracony w Nowym Targu.

W Warszawie czekał już na nią Witold Grott, który organizował struktury „Ojczyzny” wśród coraz liczniejszych rzesz Polaków wysiedlanych przymusowo z ziem wcielonych do Rzeszy. Od niego otrzymała kolejne polecenia i przypuszczalnie dodatkowy raport. Następnie przez Kraków udała się do Zakopanego. Tam okazało się, że zaplanowana przez nią trasa przejścia granicy jest nieaktualna, gdyż zaprzyjaźniony Słowak, właściciel schroniska w Dolinie Kieżmarskiej, był widziany ze swastyką w klapie.

Gorączkowo zaczęła szukać innych możliwości przejścia przez góry. Znajoma, prowadząca w Zakopanem pensjonat, poleciła Wisi przewodnika, który miał wcześniej bezpiecznie przeprowadzić na Słowację inne osoby.



Fotografia opisana przez Jadwigę następująco: „2 X 1938. - Śląsk Zaolziański wraca do Polski. Sopoty AdolfHitlerstrasse 715”. Pod tym adresem wtedy mieszkała, pracując w Wolnym Mieście Gdańsku. (P. Mieloch, *Jadwiga Rozmiarkówna - kurier z Mosiny, Mosina 2008*).

15 stycznia 1940 r. druga kurierka „Ojczyzny” opuściła Zakopane i odtąd ślad po niej się urywa. Najbardziej prawdopodobna wydaje się wersja, że w czasie wyprawy została zamordowana i obrabowana przez przewodnika. Przypuszczalnie nie była jego jedyną ofiarą. Wiosną 1940 r. w studni koło domu przewodnika znaleziono zwłoki młodej dziewczyny, którą wkrótce zidentyfikowała jej rodzina z Warszawy. Morderca został skazany na karę śmierci i stracony w Nowym Targu. Po wojnie matka i przyrodnia siostra Jadwigi Sława Zollowa poszukiwały jakichkolwiek informacji o jej losie, ale niczego pewnego nie zdołały ustalić. Na Węgry nie dotarła.

W pamięci bliskich pozostała jako

„osoba o żywym usposobieniu, czynnym charakterze, łagodna, naturalna, bezpośrednia, pełna prostoty. Miała serce otwarte dla ludzi i gdziekolwiek się zjawiała zdobywała życzliwych ludzi, z którymi nigdy nie zrywała więzi i kontaktu.”²

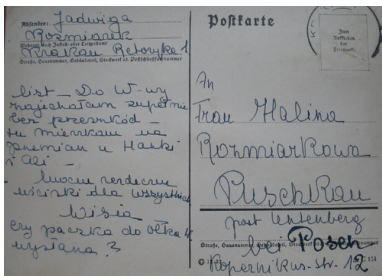
W 1987 r., staraniem Elżbiety Zawackiej „Zo”, Jadwiga Rozmiarkówna pośmiertnie otrzymała legitymację żołnierza AK oraz pamiątkową odznakę Wydziału Łączności Zagranicznej KG AK „Zagroda”.



**Dowód tożsamości Jadwigi
Rozmiarkówny (fot. w zbiorach
autorki)**



Witold Grott „Adam”, członek kierownictwa „Ojczyzny”, oficer AK, pracownik Delegatury Rządu na Kraj, rozstrzelany w Szymanowie k. Warszawy 1 XII 1943 r. (fot. w zbiorach autorki)



Ostatnia kartka do matki. (fot. w zbiorach autorki)

¹ Relacja w zbiorach Instytutu Zachodniego w Poznaniu

² P. Mieloch, *Jadwiga Rozmiarkówna – kurier z Mosiny*, Mosina 2008, s. 29.

COFNIJ SIĘ